

Marie, Najpiękniejszy mebel

[Zwrotka 1]

Dziś będę najpiękniejszym meblem
Więc możesz mnie odkurzyć
Choć się będę bardzo wkurzać
I będę bardzo burzyć
Będę najpiękniejszym meblem
Więc wystaw mnie na sprzedaż
Żartuję, wiem, że nie chcesz
Cóż, beze mnie to nic nie masz

[Refren]

Będę najładniejszą sofą
Odpoczniesz sobie na mnie
Będzie ciężko, sporo ważysz
Ale jakoś się ogarnie
Będę nożem w Twojej kuchni
I będę kroić chleb
Jak Cię napadnie ktoś wtedy
Zrobię szybkie "jeb, jeb, jeb!"

[Zwrotka 2]

I będę szmatką
Pomogę wytrzeć krew
Będzie fajnie, no nice
Pomoże nam pan zlew
Połamię nogi mu
Z zrobię pif, paf, puf
Gleba, gleba i bum
Czy to był dobry ruch?
Dziś będę wanną pełną wody
Popluskasz się z kaczuszką
Taką żółtą, no i słodką
Zabiorę Cię na łóżko
Będziesz spać i chrapać głośno
A mnie kurwica trzaśnie
Jeśli szybko nie przestaniesz
A wtedy to się zacznie
Będę też świetnym zegarem
Będę na Ciebie czekać
Więc pamiętaj, jak późno
To nie ma na co zwlekać
Musisz przyjść i Ci otworzę
I zrobię Ci kolację
A potem kiwniesz głową
Bo to JA mam zawsze mam rację
Będziesz się słuchał, zuch
I zrobisz wszystko źle
Będziesz mnie błagał, pff
Ja odobrazę się
Problemy z głową mam
I jakieś deja vu
Śpiewałam kiedyś tak
Czy może mi się śni
Dziś jestem najpiękniejszym meblem
Czekam na wyprzedaży
Więc jeśli się odwrócisz
Może coś się wydarzy
Sprzedam uśmiech lub dwa
Ty zerkniesz, czemu nie
Spodoba Ci się krój
I weźmiesz całą mnie

[Refren]

Będę najładniejszą sofą

Odpoczniesz sobie na mnie
Będzie ciężko, sporo ważysz
Ale jakoś się ogarnie
Będę nożem w Twojej kuchni
I będę kroić chleb
Jak Cię napadnie ktoś wtedy
Zrobię szybkie "jeb, jeb, jeb!"